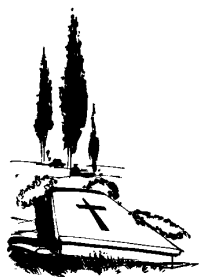


STATYSTYKA LUTEGO



Odeszli do wieczności:

Jadwiga Marciszewska, l. 64
 Maria Hajok, l. 72
 Urszula Matusz, l. 64
 Bożena Pawłowska, l. 54
 Jan Kuźmiński, l. 70
 Andrzej Zakrzewski, l. 77
 Aleksandra Rdzanek, l. 64

*Wieczny odpoczynek
 racz im dać, Panie,
 a światłość wiekuista
 niechaj im świeci.
 Niech odpoczywają
 w pokoju wiecznym.
 Amen.*

**GORZKIE ŻAŁE
 Z KAZANIEM PASYJNYM
 - niedziela, godz. 15.15**

**DROGA KRZYŻOWA
 - piątek o godz. 7.30 oraz o godz. 17.15**

**Zachęcamy wszystkich
 do liczego i gorliwego udziału!**

cd. ze str. 6

ognia piekielnego, jest to bowiem godko zbawienia, puklerz i tarcza przeciw wszelkim niebezpieczeństwom, rękojmią pokoju i szczególnej mej opieki do końca wieków.

Szkaplerz stał się znakiem szczególnej opieki Matki Bożej nad Zakonem Karmelitańskim, a za przykładem oo. Karmelitów poszli ludzie świeccy, a także święci. Nosili go m.in. św. Jan Maria Vianney, św. Jan Bosko, św. Jan



Sakrament chrztu przyjęli:

W lutym nie było
 ani jednego chrztu

Paweł II.

Nalożeniu szkaplerza towarzyszy oddzielny obrzęd, w czasie którego kapłan wyznacza przyjmującemu codzienne odmawianie określonej modlitwy maryjnej. Wszyscy ci, którzy z wiarą noszą szkaplerz oraz przestrzegają warunków z tym związanych, dostąpią łaski zachowania od ognia piekielnego. Noszenie szkaplerza oznacza uznanie Maryi za duchową Matkę i jest znakiem nabożeństwa do Niej.

Święty Józef patron roku Coraz więcej osób odkrywa w św. Józefie kogoś bliskiego, rozumiejącego problemy. W czasie ziemskiego życia tego świętego, zawód cieśli nie cieszył się popularnością i szacunkiem także nie przynosił większych korzyści materialnych. Nazaretańskie życie Twojej rodziny, było życiem prostoty i ubóstwa. Potrafiłeś jednak przyjąć z pokorą i godnością to ubóstwo. Święta rodzina potrafiła zadowolić się skromnymi warunkami życia. Życie twoje ukazuje nam, że było naznaczone wieloma próbami i trudnościami. Byłeś człowiekiem nie tylko ciężkiej pracy, ale i wielu trosk. Bóg prowadził drogą trudną. Nie cofałeś się przed przeciwnościami, ale ufałeś mądrości i dobroci Boga i nie zawiódł cię. Dlatego coraz więcej ludzi odkrywa cię, jako tego, który wychodzi ludziom naprzeciw z pomocą. Jeżeli go o to prosimy. Jest mistrzem modlitwy i nauczycielem oraz troskliwym opiekunem w przeróżnych potrzebach. Wysłuchuje naszych prośb i wstawia się za swoim ludem. Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą mogli żyć świętobliwie.

Zapraszam w drugą i третią sobotę miesiąca o godz. 14.00

Teresa Jóźwik



POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

MARZEC 2018 (3/324)

ORĘDZIE FRANCISZKA NA WIELKI POST

- obszerne fragmenty -

Drodzy Bracia i Siostry!

Ponownie zbliża się Pascha Pana! Aby nas do niej przygotować, Boża Opatrzność daje nam każdego roku Wielki Post, który zapowiada i urzeczywistnia możliwość nawrócenia się do Pana całym sercem i całym życiem. Również w tym roku – przez to przesłanie – pragnę pomóc całemu Kościołowi w przeżywaniu z radością i w prawdzie tego czasu łaski; a inspiruję się w tym słowami Jezusa z Ewangelii Mateusza: „Ponieważ wzmoże się nieprawość, ostrygnie miłość wielu” (24, 12).

To zdanie zawarte jest w mowie dotyczącej końca czasów, wygłoszonej w Jerozolimie, na Górze Oliwnej, właśnie tam, gdzie rozpocznie się męka Pana. Jezus, odpowiadając na pytanie uczniów, zapowiada wielkie udręki i opisuje sytuację, w jakiej może znaleźć się wspólnota wierzących: w obliczu bolesnych wydarzeń pewni fałszywi prorocy wielu wprowadzą w błąd, tak iż grozić będzie wygaśnięcie w sercach miłości, która jest istotą całej Ewangelii.

Fałszywi prorocy

Słuchamy tego fragmentu i zastanawiamy się: jakie postaci przybierają fałszywi prorocy? Przypominają oni „zaklinaczy węży”, to znaczy wykorzystują ludzkie emocje, aby zniwalać ludzi i prowadzić ich tam, gdzie chcą. Ileż dzie-

ci Bożych daje się zwieść powabom trwającej parę chwil przyjemności, którą bierze się za szczęście! Iluż mężczyzn i ile kobiet żyje jakby pod urokiem iluzji pieniądza, który w rzeczywistości czyni ich niewolnikami zysku lub niegodziwych interesów! Ileż osób żyje, sądząc, że same sobie wystarczają, i padają ofiarą samotności!

Inni fałszywi prorocy to „szarlatani”, którzy proponują łatwe i natychmiastowe sposoby zaradzenia cierpieniom, środki, które okazują się jednak zupełnie nieskuteczne – jakże wielu młodym ludziom proponowane jest fałszywe remedium w postaci narkotyków, relacji „jednorazowego użytku”, zarobków łatwych, ale nieuczciwych! Jak wielu jest wciąż zaplątanych w sieć życia całkowicie wirtualnego, w którym relacje wydają się łatwiejsze i szybkie, a potem okazują się dramatycznie pozbawione sensu! Ci oszuści, proponujący rzeczy bez wartości, odbierają natomiast to, co jest najcenniejsze, jak godność, wolność i zdolność kochania.

To pokusa próżności prowadzi nas do tego, że puszymy się jak paw... i potem się ośmieszamy; a ze śmieśzości nie ma powrotu. Nic dziwnego: od zawsze diabeł, który jest „kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44), przedstawia zło jako dobro, a fałsz jako prawdę, aby zmylić serce człowieka. Dlatego każdy z nas jest wezwany do tego, by w swoim sercu rozeznawał i



badal, czy jest zagrożony przez kłamstwa tych fałszywych proroków. Trzeba się nauczyć rozpoznawać to, co zostawia w nas dobry ślad i służy rzeczywiście naszemu dobru.

Zimne serce

Dante Alighieri w swoim opisie piekła wyobraża diabła siedzącego na lodowym tronie; mieszka on w mrozie stłumionej miłości. Zastanówmy się zatem: w jaki sposób stygnie w nas miłość? Jakie sygnały wskazują nam, że miłość w nas może wygasnąć?

Tym, co gasi miłość, jest przede wszystkim chciwość pieniądza, będąca „korzeniem wszelkiego zła” (1 Tm 6, 10); jej następstwem jest odrzucenie Boga, a zatem szukania pociechy w Nim – wolimy nasze przygnębienie niż pokrzepienie Jego Słowa i sakramentów. To wszystko przeradza się w przemoc, obracając się przeciwko tym, których uważamy za zagrożenie dla naszych „pewników”, jak nienarodzone jeszcze dziecko, chory starzec, gość będący przejazdem, cudzoziemiec, a także bliźni, który nie odpowiada naszym oczekiwaniom.

Miłość stygnie również w naszych wspólnotach; najbardziej ewidentnymi oznakami tego braku miłości są: egoistyczna gnuśność, jałowy pesymizm, pokusa izolowania się i angażowania w nieustanne bratobójcze wojny, mentalność światowa, która skłania do zajmowania się tylko tym, co pozorne, osłabiając w ten sposób zapal misyjny.

Co robić?

Jeżeli zauważamy w sobie i wokół nas opisane przed chwilą oznaki, to właśnie Kościół, nasza matka i nauczycielka, wraz z niekiedy gorzkim lekarstwem prawdy proponuje nam w tym okresie Wielkiego Postu słodki środek – modlitwę,

jałmużnę i post.

Gdy poświęcamy więcej czasu na modlitwę, pozwalamy naszemu sercu odkryć ukryte kłamstwa, którymi zwodzimy samych siebie, by ostatecznie szukać pociechy w Bogu. On jest naszym Ojcem i chce, abyśmy mieli życie.

Praktykowanie jałmużny uwalnia nas od chciwości i pomaga nam odkryć, że drugi człowiek jest moim bratem – to, co mam, nie jest nigdy tylko moje. Bardzo bym chciał, żeby jałmużna stała się dla wszystkich prawdziwym, autentycznym stylem życia! Bardzo bym chciał, abyśmy, jako chrześcijanie, brali przykład z apostołów i widzieli w możliwości dzielenia się z innymi naszymi dobrami konkretne świadectwo komunii, jaką żyjemy w Kościele.

Post odbiera siłę naszej przemocy, rozbraja nas i stanowi wielką okazję do wzrastania. Z jednej strony, pozwala nam doświadczyć tego, co odczuwają ludzie, którym brakuje nawet tego, co niezbędnie potrzebne, i których na co dzień dręczy głód; z drugiej strony, wyraża stan naszego ducha, złaźnionego dobroci i spragnionego życia Bożego. Post nas przebudza, powoduje, że stajemy się bardziej wrażliwi na Boga i na bliźniego, budzi na nowo wolę posłuszeństwa Bogu, który jako jedyny zaspokaja nasz głód.

Zachęcam was, abyście z zapalem podjęli drogę wielkopostną, czerpiąc wsparcie z jałmużny, postu i modlitwy. Jeżeli niekiedy wydaje się, że miłość gaśnie w wielu sercach, nie jest tak w sercu Boga! On daje nam wciąż nowe okazje, abyśmy mogli znów zacząć kochać. Błogosławię wam i modlę się za was. Nie zapominajcie modlić się za mnie.

Franciszek

NA CZYM POLEGA I KOGO DOTYCZY POST?

Zgodnie z rozporządzeniem Konferencji Episkopatu w Polsce powinniśmy przestrzegać następujących przepisów postnych: Wierni, którzy ukończyli 14 lat, są zobowiązani **do końca życia** do zachowania **wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych** we wszystkie piątki całego roku. Nakaz ten nie obowiązuje, jeżeli zgodnie z przepisami liturgicznymi w piątek przypada uroczystość. Natomiast wierni **między 18. a 60. rokiem życia**, oprócz wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych są zobowiązani do zachowania **postu ścisłego** w Środę Popielcową i Wielki Piątek. Post ścisły pozwala na jednorazowy posiłek do syta oraz na dwa skromne posiłki w ciągu dnia.



Żarty poświęcone

Niedaleko kościoła, zbudowanego przy drodze, stoją ksiądz i kościelny. Piszą na tablicy wielkimi literami: "KONIEC JEST BLISKI, ZAWRÓĆ NIM BĘDZIE ZA PÓŹNO!"

W chwili, gdy piszą ostatnią literę, zatrzymuje się samochód. Wychodzi kierowca i krzy-

czy: Zostawcie nas w spokoju. Wy religijni fanatycy! Wsiada z powrotem do samochodu. Odjeżdża. Po chwili słychać wielki huk i trzask. Kościelny patrzy na księdza i mówi: - Eeee... może po prostu napisać "Most jest zniszczony!". Co?

KONKURS RELIGIJNY

1. Czy 70-letni mężczyzna ma grzech, gdy w piątek je mięso? (odp. w gazecie)
2. Co to jest Szkaplerz Karmelitański?
3. P. Jezus przebywając na pustyni był kuszony przez diabła: (odp. w Łk 4)
 - a) 3 razy
 - b) 4 razy
 - c) 5 razy

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

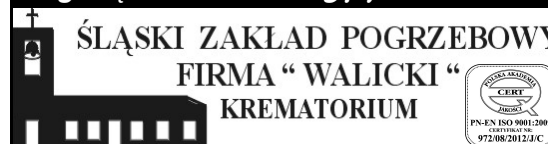
1. Misje święte organizowane są w parafiach co 10 lat.
2. Cmentarz Mater Dolorosa w Bytomiu należy do parafii Trójcy Świętej.
3. Żydzi obchodzili święto Paschy co roku

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Wiktoria Polewka**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

Aby bierzmowanie udzielone naszej młodzieży zaowocowało umocnieniem ich wiary i więzi z Bogiem.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com



Szkoła Nowej Ewangelizacji Jezusa Zmartwychwstałego

Bytom Miasto Boga

Misją Kościoła jaką przekazuje Jezus w tzw. Wielkim Nakazie Misyjnym jest ewangelizacja całego świata. W Ewangelii według św. Mateusza możemy przeczytać: „Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami: 'Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uccie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.'” (Mt 28,18-20) To posłannictwo sprawia, że wszyscy jesteśmy wezwani do głoszenia Dobrej Nowiny. Jako wspólnota Szkoły Nowej Ewangelizacji chcemy odpowiadać Bogu na to priorytetowe zadanie chrześcijańskie. Z tego pragnienia pojawiła się inicjatywa Bytom Miasto Boga. Zrodziła się ona z modlitwy i chęci dzielenia się świadectwem z ludźmi na peryferiach. Jest to także odpowiedź na wezwanie papieża Franciszka, które umieścił w encyklice *Evangelii Gaudium* (Radość Ewangelii). Piszemy w niej: „Wszyscy jesteśmy wezwani do tego misyjnego «wyjścia». Każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznaczyć, jaką drogą powinni kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, jednak wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia tego wezwania: wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferie świata potrzebujące światła Ewangelii.” (EV

20) Jako wspólnota wychodzimy na ulicę od 1,5 roku. Pierwsze spotkanie na ulicy Dworcowej, bo tam się gromadzimy odbyło się 25 maja 2016. Przed tym czasem odpowiedzialni za to dzieło spotykali się na modlitwie aby słuchać Boga. Spotkania, które obecnie odbywają się co 2 miesiące składają się z: modlitwy uwielbienia, głoszenia Słowa Bożego, świadectw. W tym czasie skupiamy się także na najuboższych rozdajemy ciepłe posiłki oraz ubrania. Każdy może także skorzystać z modlitwy wstawienniczej z prośbą o uzdrowienie oraz sakramentu pokuty i pojednania. Można powiedzieć, że jest to Kościół na ulicy. Słowem, które nam w tym dziele szczególnie towarzyszy jest: „Nie mam srebra ani złota ale to co mam to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka mówię ci wstań.” (Dz 3,6) Wiemy że nie mamy zbyt wiele do ofiarowania tym ludziom, ale to co możemy, to głosić im Dobrą Nowinę o Bogu, który zbawia tzn uzdrawia, uwalnia, daje Nowe Życie. Wierzymy, że Bóg chce dotykać każdego człowieka, każdego miejsca, także Bytomia. Nasze miasto boryka się z wieloma trudnościami, ale żywimy nadzieją, że m.in. dzięki inicjatywie Bytom Miasto Boga rzeczywistość zacznie się zmieniać. Jeżeli czujesz, że zależy Ci na przyszłości naszego miasta, że masz pragnienie pomocy najuboższym, że uwielbienie Boga na ulicy to twoje marzenie, zapraszamy na nasze spotkania.

Najbliższe terminy spotkań na ulicy to: 13 kwietnia, 8 czerwca oraz 10 sierpnia. Spotykamy się na ul. Dworcowej od strony dworca kolejowego o godz. 18:00. Przyjdź i zobacz.

Rafał Cempel

SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI

Na zakończenie tegorocznych misji św. chętni mogli przyjąć Szkaplerz Karmelitański. Warto w kilku zdaniach przypomnieć jego historię i znaczenie.

Historia Szkaplerza związana jest z osobą św. Szymona Stocka, generała oo. Karmelitów na Górze Karmel w Palestynie. 16 VII 1251 r. objawiła mu się Matka Boża, wręczając szkaplerz koloru brązowego i wypowiadając słowa:

Przyjmij, najukochańszy Synu, szkaplerz zakonu twego jako znak mojego Bractwa i szczególnej łaski dla ciebie i dla wszystkich Karmelitów. Kto umierając mieć będzie na sobie ten szkaplerz, zachowany zostanie od **cd. str. 8**

"NIE WÓDŹ NAS NA POKUSZENIE"

W ostatnim czasie, za sprawą wypowiedzi pp. Franciszka, pojawiły się w mediach i rozmowach prywatnych liczne dyskusje nt. wprowadzenia ewentualnej korekty w modlitwie „Ojcze nasz”. Poniżej zebrane są najważniejsze wnioski z wykładu na ten temat - biblisty, ks. Wojciecha Węgrzyniaka.

1. Tłumaczenie „Nie wódź nas na pokuszenie” jest poprawne i oddaje sens tekstu greckiego. Tak jak poprawne jest tłumaczenie „bracia Jezusa”, choć ich Jezus nie miał albo „Kto nie ma w nienawiści ojca lub matki nie jest mnie godzien” chociaż Jezus nie wzywa do nienawiści.
2. Można by się zastanowić, czy nie uwspółcześnić tłumaczenia na „Nie wystawiaj nas na próbę”, albo „Nie poddawaj nas próbie”. Trzeba jednak pamiętać, że nie ma pokusy, która nie byłaby próbą, ani próby, która nie mogłaby stać się pokusą. Pokusa nie jest sama w sobie zła. Istniała ona przed diabłem. Inaczej anioł nie mógłby powiedzieć Bogu „nie”. Pokusa bowiem jest możliwością popełnienia zła wynikającą z istnienia wolnej woli, którą mają tylko aniołowie i ludzie.
3. Problemy z rozumieniem słów Jezusa istniały większe lub mniejsze od wieków. Generalnie jednak nie zmieniano słów Jezusa, tylko je wyjaśniano w komentarzach.
4. Nigdy nie rozumiano modlitwy w ten sposób, że to Bóg nas prowadzi do upadku, zła i grzechu.
5. Problemem nie jest tłumaczenie, tylko interpretacja. Tradycja wypracowała trzy zasadnicze kierunki:
 - a) Nie prowadź nas na doświadczenie (jak Abrahama czy Hioba), które może stać się pokusą. To modlitwa w duchu Jezusa: „Ojcze, oddal ode mnie ten kielich”. To modlitwa o to, żebym nie miała chorego dziecka, bo jak mnie wystawisz na taką próbę, to zrodzi się pokusa, by je usunąć i może to doprowadzić do grzechu. To wiara w to, że od Boga zależą wielkie doświadczenia.
 - b) Nie pozwól, żebyśmy byli prowadzeni na pokusę – diabeł prowadzi do pokusy, a Bóg tylko pozwala. Jezus mówi „nie wódź” zamiast „nie pozwól wodzić”, bo taki był wtedy sposób

mówienia, ale sens jest taki, że modlimy się, by Bóg nie pozwolił diabłu na kuszenie nas. A pozwala np. wtedy, kiedy nas opuszcza. Prosimy więc, by tego nie robił. To wiara w to, że to Bóg decyduje, ile diabeł może nas kusić.

c) Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie – to prośba o to, że jak już diabeł kusi, byśmy nie ulegli pokusie.

6. Każdy z interpretacji ma dobre i złe strony. Te złe to:

- „Nie wódź nas na pokuszenie” – sugeruje, że Bóg bierze czynny udział w złym.
- „Nie dopuść, abyśmy byli kuszeni” – sugeruje, że Bóg współdziała z szatanem ustalając miarę kuszenia.
- „Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” – zawęża modlitwę tylko do pokus, eliminując z niej prośbę o zachowania od ciężkich życiowych prób i nieszczęść.

7. „Nie dopuszczaj do nas pokusy” czy „Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” nie są tłumaczeniami tylko interpretacjami. Jednak interpretacjami dopuszczalnymi, tzn. nie wypaczającymi zasadniczego sensu oryginalnego zdania.

8. Propozycja papieża nie jest nowa. Dlatego nie można oburzać się na niego. W tym kierunku myślał już Orygenes. Tak przetłumaczyła Biblia Tysiąclecia już w roku 1969. Taką logikę stosują prawdopodobnie sami Ewangeliciści. Łukasz przekazuje słowa Jezusa: *Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem.* (Łk 14,26). Ale Mateusz przekazuje je inaczej: *Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.* (Mt 10,37). Nie chce widocznie, by ktokolwiek pomyślał, że Jezus namawia do nienawiści.

9. Różnica między pokusą, próbą a doświadczeniem jest tylko intencjonalna i mówi więcej o tych, którzy stoją za przyczyną danej rzeczywistości niż o tych, którzy tej rzeczywistości doświadcniają. Gdy na przykład chłopak chce ze mną zgrzeszyć, przychodzi i rozpoczyna czynności wstępne, to:

a) To co się dzieje jest pokusą w oczach diabła (bo chce bym upadła) i w oczach chłopaka (chce jak diabeł, ale o tym pewno nie wie),

b) To co się dzieje jest próbą w oczach Boga, na którą dopuszcza ze względu na: wolność człowieka lub ze względu na swoją wolę (chce mnie czegoś nauczyć),

c) To ode mnie zależy czy na to co się dzieje popatrzę oczyma Bożymi (to próba, więc może mnie ona wzmocnić) czy oczami złego (to pokusa, więc zacznę panikować albo widzieć w chłopaku diabła). Najgorzej jak zrozumieć to jako okazję (a więc nie myśląc w kategoriach ani próby ani pokusy, ulegnę i wcale nie będę się modliła słowami „Nie wódz mnie na pokuszenie” czy „Nie dopuść, abym uległa pokusie”. Ostatecznie nieważne czy to Bóg wystawia na próbę czy diabeł kusi, bo i tak:

a) Jest to doświadczenie, które może mnie pogrążyć albo wzmocnić.

b) Nigdy nie jest ono ponad moje siły (więc nie muszę upaść).

c) Koncentracja musi iść w kierunku „jak wygrać?” a nie „kto za tym stoi?”

10. Osobiście i na razie jestem za wersją „nie wódz nas na pokuszenie” (względnie „nie wystawiaj nas na próbę”), bo to modlitwa, w której widzę wszystkie poniższe myśli:

a) Proszę, by Bóg nie wystawiał nas na ciężką próbę choroby czy kalectwa, chociaż znam takich, co dziękują Bogu za raka.

b) Proszę, by Bóg nie dopuszczał do mnie ciężkich prób wojny czy innego nieszczęścia, które ktoś na nas zamierza.

c) Proszę, by Bóg był przy mnie, kiedy kusi mnie diabeł, kuszą ludzie lub kiedy sam siebie kuszę. Bo kiedy On będzie przy mnie, nie pozwoli, bym przechodził pokusy ponad moje siły.

d) Proszę, bym nie upadł, to znaczy nie zgrzeszył. By czy to doświadczenie trudne, czy pokusa banalna nie popchały mnie w ręce złego.

e) Zostawiając prośbę sugerującą, że to Bóg jest pierwszą przyczyną wszystkiego, wyznaję wiarę, że nawet w pokusie chcę myśleć przede wszystkim Nim, o tym, co robi i może robić mój Ojciec a nie o tym, co robi diabeł (kusi), albo o tym, co mogę zrobić ja (ulec pokusie).

SKOCZKOWIE NA MEDAL

Jestem przekonany, że dla każdego Polaka sukcesy naszych skoczków narciarskich na zimowej olimpiadzie są powodem dumy. To prawda, ale takim samym powodem do chluby jest ich chrześcijańska postawa oraz żywa wiara i świadectwo wiary, jakie dają w kraju i poza jego granicami. W dzisiejszym świecie daje się zauważyć zanik tradycyjnych wartości i upadek obyczajów - widoczny szczególnie mocno u wielu celebrytów.

Tymczasem patrząc na polską reprezentację skoczków narciarskich odnosi się wrażenie, że są jakby nie z tego świata: żyją w sakramentalnych związkach małżeńskich, nie są bohaterami skandali obyczajowych, pielęgnują tradycyjne wartości rodziny i małżeństwa, są ludźmi

wierzącymi i praktykującymi a do tego nie wstydzą się swojej wiary! Mimo że ich każdy dzień jest mocno wypełniony treningami, licznymi spotkaniami z dziennikarzami, sponsorami, to znajdują czas na udział w niedzielnej Mszy św.

Przed jednym z największych sukcesów w karierze – zdobyciu dwóch złotych medali na igrzyskach olimpijskich w Soczi – Kamil Stoch powiedział: „Nawet w dniu zawodów staram się znaleźć czas na wyjście do kościoła. W trudnych momentach wiem, że Bóg doświadcza mnie w ten sposób, bym się czegoś nauczył. Pokazuje mi drogę. Zawsze będę powtarzał, że dziękuję Bogu za trudne chwile, dzięki którym później mogę być lepszym”.

Nie inaczej było u Korei - zdjęcia ze Mszy

św. z ich udziałem w wiosce olimpijskiej można było zobaczyć np. w internecie. Kamil Soch w jednym z wywiadów powiedział, że specyficzny rodzaj ich zajęć nie zawsze pozwala na udział we Mszy św. w niedzielę, ale wtedy stara się być na Eucharystii w sobotę.



Bardzo piękną cechą człowieka jest pokora i taką ma np. Kamil Stoch. Kiedy wywalczył olimpijski złoty medal nie przypisywał tego zwycięstwa tylko swojej ciężkiej pracy, ale docenił tych wszystkich, bez których nie byłby możliwy ten sukces. Na konferencji prasowej powiedział: „Ten złoty medal to efekt bardzo dużej pracy wykonanej przez wielu ludzi, ale też warto tutaj powiedzieć, podziękować nawet Bogu. Nawet trzeba Bogu podziękować za to, że to był konkurs, w którym każdy mógł pokazać, na co go stać.” I dalej - jak to zwykle czyni - podkreślił, że zwycięstwo w konkursie na dużej skoczni zawdzięcza również żonie Ewie.

Od pewnego czasu Kamil Stoch nie śledzi mediów, publikacji i komentarzy na temat swoich występów. Jeden z felietonistów lewicowej gazety, na krótko przed igrzyskami, nie oszczędził nawet naszych skoczków. Szczególnie Dawidowi Kubackiemu dostało się za to, że wykonuje znak krzyża na belce, tak jakby było coś wielce kontrowersyjnego, że mężczyzna, przed lotem w przepaść odwołuje się do swojej wiary. Dla uspokojenia, złapania dodatkowej koncentracji, dodania sobie odwagi.

Nie wiadomo, czy Stoch miał na myśli akurat ten atak na Kubackiego i innych skoczków z naszej reprezentacji, wypowiedział jednak

takie słowa: „Wystarczy jakiś artykuł, jedno zdanie, w którym coś może zaburzyć nasz spokój, pewność siebie. Ale po co się niepotrzebnie nakręcać? Już i tak wystarczająco mamy emocji” - uznał mistrz olimpijski.

Zagraniczni żurnaliści dociekali też, na ile ważną rolę w życiu naszego mistrza pełni jego żona - Ewa Bilan-Stoch. Kamil wyjaśnił, że Ewa jest menedżerem sportowym, prowadzi swą agencję, reprezentuje jego interesy, a do Pjongczangu przyjechała w roli reporterki Euro-sportu, by realizować reportaże lifestylowe, o tym, co się dzieje wokół igrzysk.

„Dochodzę do wniosku, że moja żona jest najlepszym prezentem, jaki dostałem w życiu. Nikt ani nic lepszego od niej nie mogło mnie spotkać. Ten złoty medal to również jej sukces. Jej obecność w Korei bardzo mi pomaga. Sama świadomość, że jest ona jest blisko, zawsze mi pomaga. Niezależnie od tego, co się stanie, Ewa będzie razem ze mną” - opowiadał Kamil. „Jest najlepszym prezentem, jaki dostałem w życiu” - gdyby każdy mąż mówił w taki sposób o swojej żonie i żona o swoim mężu, to nasze rodziny byłyby o niebo szczęśliwsze!

Po zwycięstwie Stocha w Pjongczangu na dużej skoczni, które oznaczało jednocześnie obronę mistrzowskiego tytułu sprzed 4 lat, kardynał Dziwisz powiedział do trzykrotnego mistrza olimpijskiego „Kamilu, znamy się. Jesteś chwałą Polski i radością Polski, a zwłaszcza Podhala i Twojej parafii – Zębu”. I dalej podkreślił: „Jestem z Tobą. Niech Pan Bóg błogosławi Ciebie. Bogu dziękujemy za Twój sukces”.

I jeszcze jedna piękna postawa naszego skoczka: wielu mówiło i oburzało się, że Stefan Hula został skrzywdzony w Pjongczang przez sędziów, którzy odjęli mu za dużo punktów za stosunkowo słaby podmuch wiatru. Być może tak. Godna pochwały jest jednak postawa samego skoczka. „Nic się nie stało, to był dobry występ. Złość mi w niczym nie pomoże” - ogłosił Stefan Hula. Jakie dojrzałe myślenie i jak mądrość w tej wypowiedzi! Tacy są nasi skoczkowie na medal!

ks. prob. Dariusz Gąska